

Walka o równouprawnienie

Trwająca w parlamencie i mediach debata nad związkami partnerskimi osób homoseksualnych oraz silny opór wobec idei zrównania w Polsce w prawach i obowiązkach par gejów lub lesbijek z parami heteroseksualnymi skłania do smutnej konkluzji, że w naszym społeczeństwie wiedza o homoseksualizmie zupełnie ignoruje naukowe ustalenia ostatnich 50 lat. Warto więc, jak sądzę, wrócić do tej sprawy (PAUza 524 i PAUza 617) i wyjaśnić podstawowe fakty.

Myślę, że brak akceptacji osób LGBTQ+ wynika z błędów naszego systemu edukacji, który nie przygotowuje do uaktualniania wiedzy przez całe życie. Wiadomości na temat płciowości zatrzymały się u wielu z nas na odkryciach z połowy wieku XX: mężczyzna posiada chromosomy płciowe XY, a kobieta XX. Jednak już pod koniec ubiegłego wieku okazało się, że za męskość odpowiada jedynie niewielki fragment chromosomu Y, nazwany genem *SRY*. Okazało się też, że gen ten może się przemieścić na chromosom X, a wówczas urodzi się mężczyzna XX_{SRY} lub kobieta XY bez genu *SRY*. W wieku XXI przybywa wiadomości o roli genów zlokalizowanych na ponumerowanych według rozmiarów 22 parach chromosomów autosomalnych, obecnych w organizmie każdego z nas. Teraz już wiemy, że np. gen *SOX9* zlokalizowany na chromosomie 17, aktywowany przez *SRY*, uruchamia rozwój (męskich) jąder, czemu „sprzeciwiają się” geny *WNT4* (z chromosomu 1) i *FOXL2* (z chromosomu 3), działające „na rzecz” rozwoju (kobiecych) jajników. Każdy człowiek (jak inne zwierzęta) posiada bipotencjalną gonadę zarodkową, z której rozwijają się albo parzyste jajniki kobiet, albo parzyste jądra mężczyzn, albo – mniej lub bardziej rozwinięte – gonady obu płci (u obojnaków). Już w poprzednim wieku było wiadomo, że jądra produkują testosteron zapewniający rozwój cech męskich, a estrogeny produkowane przez jajniki – rozwój cech żeńskich. Teraz wiemy, że wiele komórek każdego z nas produkuje hormony męskie – androgeny (w tym testosteron) lub żeńskie, a o ujawnieniu się cech męskich lub kobiecych decydują proporcje tych hormonów oraz obecność ich receptorów, co zmienia się w ciągu życia. Na rozwój ośrodków mózgowych w trzecim trymestrze ciąży działają produkty licznych męsko-żeńskich genów i aktywność hormonów. Biologowie trudno więc uwierzyć w binarność płci i zachowań kojarzonych z płcią, np. opiekuńczości i empatii przypisywanej kobietom i tendencjom do agresji przypisywanym mężczyznom. Co więcej, każda z wymienionych w tym tekście cech człowieka może być modyfikowana przez czynniki zewnętrzne, w tym temperaturę i skażenie środowiska, na które mamy niechlubny wpływ...

Część dojrzewających i dojrzałych płciowo ludzi jest zainteresowana osobami płci przeciwnej (osoby heteroseksualne) lub własnej (homoseksualni geje lub lesbijki), albo obu płci. Część akceptuje własną płęć albo psychicznie przypisuje sobie płęć przeciwną (transseksualni mężczyźni i kobiety). Każdy z nas ma (zmieniający się w ciągu życia) temperament, od znikomego (osoby aseksualne) po bardzo wybujały. W każdej z tych grup są osoby płodne i niepłodne. Część ludzi ma instykt rodzicielski, inni go nie mają. Te cechy są wrodzone i niezależne od naszej woli.

Staram się zrozumieć obawy przed zgodą na przysposobienie (adopcję) dzieci przez pary homoseksualne. Dzięki

dyskusjom z osobami zainteresowanymi tym problemem (za które rozmówcom serdecznie dziękuję!) dowiedziałam się, że w wielu przypadkach chodzi tu o przysposobienie dzieci BIOLOGICZNYCH jednego lub obojga partnerów, pochodzących z ich poprzednich związków. W przypadku wdowców lub rozwodników z par heteroseksualnych bez trudu dochodzi do przysposobienia biologicznego dziecka partnera, wskutek czego nowy formalny małżonek (nawet taki, który pije i bije) sprawuje pieczę nad dzieckiem (niekiedy ze skutkiem tragicznym). W obecnej sytuacji prawnej parom homoseksualnym sen z oczu spędza los dziecka po śmierci rodzica biologicznego, gdyż okrutne polskie prawo spowoduje, że będzie ono odebrane partnerowi/partnerce, z którym jest już związane emocjonalnie. To rażąca niesprawiedliwość.

Powtarzam: nauka stwierdziła jednoznacznie, że skłonności homoseksualne nie są kwestią wychowania, tylko struktury genetycznej człowieka. Dlatego nie ma racjonalnych podstaw do twierdzenia, że dziecko wychowywane przez pary homoseksualne, pozbawione wzorców zachowania w związku kobiety i mężczyzny, miałoby wyrosnąć na osobę homoseksualną. Znam natomiast historie życia gejów pochodzących od rodziców heteroseksualnych i dorastających wraz z heteroseksualnym rodzeństwem, wzorowo wychowujących własne potomstwo. Przysposobienie dzieci biologicznych lub adopcja dzieci niespokrewnionych przez pary homoseksualne nie powinny budzić żadnych zastrzeżeń.

W rankingu poziomu równouprawnienia osób LGBTQ+ w 47 krajach Europy pierwsze miejsce zajmowała w roku 2023 katolicka Malta, osiągając 92 na 100 możliwych punktów, a katolicka Polska zajmowała miejsce 42 (z 13 punktami), wyprzedzając tylko Białoruś, Rosję, Armenię, Turcję i Azerbejdżan. Być może sytuację w Polsce nieco poprawi symboliczny gest papieża Franciszka, który zezwolił na błogosławienie par homoseksualnych. Lecz to za mało.

Pełne zrównanie w prawach i obowiązkach par homoseksualnych z parami heteroseksualnymi obowiązuje już w 16 krajach Europy, a w Polsce pary gejów lub lesbijek nadal nie są prawnie akceptowane nawet jako związki partnerskie. Podziwiam determinację minister Katarzyny Kotuli w dążeniu do zalegalizowania w Polsce już istniejących i przyszłych związków osób z grupy LGBTQ+ i nie potrafię zrozumieć oporu części klasy politycznej wobec zaakceptowania równości wszystkich par prowadzących wspólne gospodarstwo domowe, co przeciwie dotyczy osób płacących w Polsce podatki według takich samych zasad! Nie widzę zatem żadnego problemu w prawnym ujednoczeniu kwestii finansowych (w tym dziedziczenia).

Poszukując sposobu uzdrowienia sytuacji prawnej par homoseksualnych w Polsce, zgodnego z literą obecnej Konstytucji RP, proponuję rozważyć poniższe definicje/postulaty. **Ślub (wedding) polegałby na związaniu się na dobre i na złe par dorosłych osób akceptujących panujące w Polsce prawa i obowiązki. Śluby cywilne w urzędach stanu cywilnego przysługiwałyby wszystkim związkom partnerskim bez względu na tożsamość i orientację płciową. Małżeństwa kościelne (marriage), jak dotychczas, dotyczyłyby wyłącznie związków kobiety i mężczyzny.**

BARBARA PŁYTICZ

UJ

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.
Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.